Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.
Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
wychodzi co **Poniedziałek** w objętości pół arkusza.

Nr. 3. **Poniedziałek**, dnia 18. Marca 1878. **V. rocznik.**

Do sprawy centralnego instytutu kredytowego
dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

I.

(T. Y.) Jakkolwiek uchwałą walnego zebrania „Związku Stowarzyszeń“ z d. 29. lipca 1877. sprawa centralnéj instytucyi kredytowéj na teraz przynajmniéj już jest załatwioną, to jednak pozwolisz szanowna Redakcyo, że reasumując wszystko co tylko w tym kierunku u nas się działo, wyprowadzę moje wnioski, które może z czasem się zdadzą, gdy sprawa ta w celu ostatecznego jej załatwienia, przyjdzie jeszcze raz na porządek dzienny.

Ponieważ sprawa ta w ścisłéj zostaje styczności z historyą utworzenia „Związku Stowarzyszeń“, muszę przeto cofnąć się do czasów, gdy myśl tę poruszono.

Początek wszystkiego jest trudny, to téż dużo przechodziliśmy walk, wiele usuwać trzeba było trudności, zanim w ogóle sprawa asocyacyi u nas w kraju znalazła grunt pod nogami, zanim się przyjęła.

Przed niedawnemi laty o utworzeniu stowarzyszenia jakiegokolwiek niepodobna było prawie mówić, a o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych wzmianka każda ściągała podejrzenia o sprzyjanie zasadom osławionego socyalizmu, komunizmu i, Bóg wié, czego jeszcze. W skutek tego usiłowania jednostek, patrzących na sprawę z właściwego stanowiska, przybiérać téż musiały cechę, którąby uspokoiła wszelkie podejrzenia i obawy. Stowarzyszenia przybiérały cechę więcéj filantropijną, dobroczynną. Wśród takich stosunków powstało „Towarzystwo wzajemnéj pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich“ w 1861, a w ślad za tém kilka innych podobnego rodzaju towarzystw na prowincyi. Cel ekonomiczny krył się tu pod płaszczem dobroczynności, a jako taki, że tak powiem, zakazany owoc, nie mógł być osiągany pracą wprost do celu zmierzającą, tylko jako przyczepek do innych, a które, według brzmienia statutów, miały stanowić cel główny.

Piérwsze usiłowania jawnie do celów ekonomicznych zmierzające spostrzegać się dają dopiéro 1864. r., gdy Hr. S. Potoccy w Oleszycach, a p. A. Łuczkiewicz i dr. Ludwik Wolski w Brzeżanach założyli stowarzyszenia zaliczkowe oparte na zasadach przez Schulzego Delitzsch głoszonych. Usiłowania te jednak były przedwczesne, bo jakkolwiek nie można im odmówić pożyteczności, to jednak owoce były prawie niewidoczne, a przytém nie przekonały ogółu społeczeństwa o ich użyteczności, nie zdołały bowiem przekonać nikogo o ich potrzebie. Dlatego téż ludzie pracujący na polu asocyacyi a wierzący w jéj potęgę regeneracyjną cofnęli się przed otwartém działaniem na szérokiém polu, a zwrócili się wyłącznie prawie do rzemieślników, którym zalecali przedewszystkiem stowarzyszenia mające na celu wspólną naukę i rozrywkę, zapewnienie starości itp., a obok tego, jako cel, na drugim niejako planie stojący, zasilanie się kredytem. Owocem tych usiłowań są towarzystwa rękodzielnicze, pod nazwą „Gwiazda“ się tworzące, a między innemi Gwiazda lwowska w r. 1867, jakotéż stanisławowska, tarnopolska, przemyska, tarnowska, stryjska i parę innych w następnych zaraz latach.

Dopiéro w 1870. r. spostrzegać się dają usiłowania wprost do celu zmierzające. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie utworzyło „Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie“ otwiérając mu kredyt do 20.000 zł., a w ślad za tém zaraz w następnym 1871. r. powstaje za staraniem lwowskiego reprezentanta ogniowego towarzystwa p. Soleckiego „Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie“. Równocześnie rozpoczęła krakowska asekuracya tak przez swych miejscowych ajentów, jakotéż przez ajenta wędrującego w osobie p. W. W. Lecha agitacyą w kraju na szérsze rozmiary, przyrzekając nowopowstającym instytucyom kredyt do pewnéj wysokości, jak na ówczesne stosunki prawnie jeszcze nie unormowane, pod wcale przystępnymi warunkami. Towarzystwa zaliczkowe w Dąbrowie, Gorlicach, Lubaczowie, Toporowie, Samborze, Rzeszowie i Tarnowie zawdzięczają swe powstanie tym usiłowaniom.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ma tu bezsprzecznie wielkie zasługi, rozbudzało bowiem ducha, przysparzało grunt do właściwéj czynności — nie umiało jednak utrzymać się na wysokości zadania, dlatego nowopowstałe niejako z jego ramienia „Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie“ staje się ogniskiem, około którego kupi się cała czynność i cały ruch się opiéra. Ruchliwość ówczesnych członkow dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie dokonała, co Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie podjęło. Z zadziwiającą szybkością powstaje stowarzyszenie za stowarzyszeniem, instytucya za instytucyą — z górą 30 towarzystw zarobkowych różnego rodzaju naliczyćby można, w których zawiązaniu po koniec 1875. r. członkowie dyrekcyi lwowskiego stowarzyszenia większy lub mniejszy udział brali.

Równocześnie z szérzeniem się stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych począł się ruch na polu towarzystw „straży ogniowéj ochotniczéj“.

Ponieważ cały ruch wszelkiego rodzaju stowarzyszeń odbywał się dość luźnie i bez jednolitego planu, ponieważ szczególnie na prowincyi okazywał się brak ludzi, którzyby z należytą znajomością rzeczy działać mogli, poczęła się szérzyć myśl stworzenia jakiéjś instytucyi centralnéj, któraby obejmując cały ruch stowarzyszeń nadała jéj zarazem kierunek jednolity. Myśl ta znalazła swój wyraz w odezwie stryjskiéj „Gwiazdy“ do wszystkich stowarzyszeń w kraju, wzywającéj je do obesłania wiecu we Lwowie w ciągu 1871. r. odbyć się mającego. Gdy jednak dyrekcya lwowskiego towarzystwa zaliczkowego uznała sprawę za przedwczesną, nie godząc się przytém na identyfikowanie interesów stowarzyszeń najróżnorodniejszych, przeto sprawa wiecu odroczoną została, a lwowskiemu stowarzyszeniu poruczono w stosownéj chwili dążyć do ziszczenia projektu.

Odtąd sprawa „związku stowarzyszeń“ ciągle stała na porządku dziennym, ale téż i przybrała inny charakter. Akta Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, jakotéż moje prywatne korespondencye, ładną stanowią ilustracyą, jak wyobrażenia o tym przyszłym „związku“ powoli tylko klarować się poczęły. Różni bowiem najróżnorodniejsze przypisywali mu znaczenia i najróżnorodniejsze skutki: wszyscy się jednak godzili, iż instytucya taka centralna nieobliczone dla kraju przynieść może korzyści. Dopiéro w 1874. r. z chwilą rozpoczęcia wydawnictwa czasopisma „Związek“ pojęcia rozjaśniać się poczęły — zrozumiano, iż o jakiéjś ogólnéj instytucyi dla wszystkich stowarzyszeń mowy być nie może, i że musi tu mieć miejsce pewne specyalizowanie; wtedy to stowarzyszenia zarobkowe pojęły, iż dla siebie odrębny „związek“ utworzyć powinny, jednak i w téj mierze pojęcia się rozchodziły. Różnorodność projektów podówczas się pojawiających najlepszym tego dowodem*).

*) Patrz „Związek“ 1874. str. 9, 13 i 67.

W skutek wiecu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z dnia 28. i 29. września 1874. powstał nareszcie „Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ z zakresem działania, jaki dziś istnieje.

(C. d. n.)

Sprawozdanie delegata Związku
z walnego Zgromadzenia Towarzystwa zaliczk. rolnego w Przemyślu dnia 12. marca 1878.

Wezwany [1]) przez Wgo Patrona udałem się do Przemyśla, aby być obebnym na walném Zgromadzeniu członków Towarzystwa zaliczkowego rolnego, które na dzień 12. b. m. wyznaczoném było. Za przybyciem moim do Przemyśla udałem się najpiérw do biura stowarzyszenia celem przejrzenia jego rachunków i zaznajomienia się z jego stanem. Naocznie i dowodnie przekonałem się, że rozwój tego stowarzyszenia jest nader pomyślny, zarząd sumienny i staranny, a stan w ogóle interesów nic do życzenia nie pozostawia tak, że śmiało mógłbym o przemyskiem Towarzystwie powtórzyć, co w relacyi mojéj z dnia 15. lutego 1877. [2]), już miałem sposobność wypowiedzieć. Z przedłożonych mi zresztą rachunków i sprawozdań, jak równie z bilansu, który dołączam [3]), przekonałem się, że lista członków wzrosła w roku zeszłym o 228 i wynosiła 31. grudnia 743 — a obecnie

[1]) Doszło do wiadomości Patronatu, że powstały jakieś nieporozumienia między Prezesem a Dyrekcyą i członkami Rady zawiadow. Tow. przemyskiego. Nieporozumienia te mogły być i z innego pola tu przeniesione, lecz ostatecznie przyszło do zaciętéj niemal walki z powodu następującego: Towarzystwo przemyskie pobiéra od pożyczek, udzielanych członkom, 10%. Prezes Rady zażądał, aby stopę procentową zniżono na 9 — lecz Rada uchwaliła sprawę tę odroczyć na później, aż Dyrekcya szczegółowe złoży przedłożenie, o ile zniżenie stopy procentowéj jest możliwe. Prezes niezadowolony z téj uchwały powziął myśl obalenia częściowego obecnéj Rady i usuniecia, po poprzedniém ukaraniu, Dyrekcyi. Zamysły owe chciał przeprowadzić na Walném Zgromadzeniu za pomocą większości głosów wieśniaków. Rada proponowała z czystego zysku 10% dywidendy, 400 zł. tantiemy dla Dyrekcyi, 100 zł. na bursę, a 450 zł. na fundusz rezerwowy. Otóż prezes chciał, aby przy 10% dywidendzie wprawdzie pozostało — ale aby resztę czystego zysku 950 zł. obrócić na zwrot jednego procentu członkom od podjętych w roku 1877. pożyczek. Wszelako na przedstawienie delegata Związku, że postanowienie takie byłoby unikatem, nigdzie niepraktykowanym i ze statutem niezgodne, wniósł p. Prezes żądanie, aby wypłacono zamiast 10 16% dywidendy. Myśl tego wniosku była — aby odebrać Dyrekcyi tantiemę — a w obec wieśniaków okazać, że nie przybyli na zgromadzenie za darmo. Przeciw temu wystąpiła Rada z żądaniem, aby statut zmieniono i tylko właścicieli pełnych udziałów do głosu dopuszczono — jakotéż, aby większy udział większą ilość głosów członkom zapewniał. Myśl tego zaś wniosku była, aby wytrącić broń z ręki prezesa, którego popiérali jedynie zbałamuceni przez niego chłopi, z których żaden prawie nie ma pełnego udziału wpłaconego. Tak rzeczy stały, gdy Patronat wysłał swego delegata do Przemyśla. (Przyp. Red.)

[2]) „Związek“ Nr. 8. z r. 1877.

[3]) Patrz strona 16.

dochodzi już tysiąca — na udziały przybyło w roku zeszłym 5.565 zł. 48 ct.; wkładki na rachunek bieżący wzmogły się o 24.785 zł. 51 ct., natomiast długi stowarzyszenia u innych instytucyi spadły o 3.150 zł. Najlepiéj o zapobiegliwości i sumienności w wypełnianiu obowiązków ze strony zarządu świadczy jednak, że na stan z 31. grudnia 1877. roku udzielonych członkom 759 pożyczek w kwocie 130.628 zł. 16 ct., wynosiły z końcem roku zeszłego zaległości 5.618 zł. 30 ct., z których spłacono po dzień lustracyi 2.843 zł. 66 ct.

Że takie rezultaty świetne, jakie Dyrekcya osiągnąć zdołała, musiały zadowolić każdego członka stowarzyszenia i zjednać Dyrekcyi uznanie ze strony Towarzystwa i Rady zawiadowczéj, nie może nikogo dziwić. Natomiast zadziwiającém jest, że Prezes Rady hr. Aleksander Krukowiecki, którego dotychczasowe zasługi w obec stowarzyszenia były wcale niepoślednie — znalazłszy się w kilku wypadkach w Radzie zawiadowczéj w mniejszości i w końcu zupełnie odosobnionym, powziął tak do Dyrekcyi, jak i do całéj Rady nieuzasadnioną niechęć — i celem obalenia téjże Rady i Dyrekcyi nie zawahał się użyć środków, których dotąd używali tylko wrogowie naszego społeczeństwa. Skład Towarzystwa przemyskiego jest taki, że na 581 chłopów liczyło Towarzystwo 31. grudnia jedynie 162 członków z miejskiéj i wiejskiéj inteligencyi. Z nowoprzyjętych w roku bieżącym członków również około $^4/_5$ należy do stanu włościańskiego. Otóż prezes Rady widząc, że świadoma stanu stowarzyszenia inteligencya, któréj na jego bycie szczérze zależy, stoi po stronie obecnéj Rady i Dyrekcyi, a on sam jeden przeciw nim — postanowił sprowadzić ciemną masę ludu na walne Zgromadzenie dnia 12. marca b. r., odrzucić wszystkie wnioski Rady, przeprowadzić wybory do Rady po swojéj myśli, a następnie zmienić Dyrekcyą. Biédny lud zaś łudził prezes, że z tą zmianą nastąpi obniżenie stopy procentowéj, oddanie jednego procentu pożyczającym w gotówce, gdyż zdaniem prezesa za r 1877. Dyrekcya i Rada za wysoki pobiérała procent od wieśniaków, „którzy umieją cenić i centy, bo zaledwie za 20 ct. cały dzień ciężko pracować muszą — a panowie za ich pracę wypełniają swoje **jedwabne** kieszenie.“ Wzdrygam się wszystkiego powtarzać, co hr. Krukowiecki **publicznie** mówił do chłopów, których przeszło 200 sam jeden do Przemyśla sprowadził; nadmienię jedynie, że podobne rzeczy słyszeć możnaby od najniebezpieczniejszych agitatorów.... Namiętności były ogromne w grze, lecz takt inteligencyi, która pomimo, że gotowa była do wszelkich ustępstw na rzecz prezesa i nie zraziła się bezwzględnym jego uporem, odrzucającym wszelkie perswazye, nawet w imię dobra publicznego — ten takt inteligencyi, a zwłaszcza wiceprezesa Towarzystwa p. Zygmunta Dębowskiego wyratował na razie stowarzyszenie od gorszych następstw. Po kilkogodzinnych — bezowocnych, a często przerywanych — naradach rozwiązał wiceprezes [1]) około $^1/_2$7 wieczorem Zgromadzenie, inteligencya opuściła salę, a wieśniaków rozpędzić musiała władza policyjna. Na poufném wieczorném zebraniu członków inteligencyi uchwalono pismem, zaopatrzoném licznymi podpisami, zawezwać Radę zawiadowczą do wykluczenia z Towarzystwa hr. Aleksandra Krukowieckiego i upoważniono Dyrekcyą, aby zgromadzenia członków tak długo nie zwoływała, dopóki się nie przekona, że namiętności sztucznie między ludem wiejskiém rozdmuchane, nie uspokoją się.

Szczegółowego przebiegu tego burzliwego, a kilkogodzinnego zgromadzenia nie podaję, gdyż i tak do żadnych uchwał nie przyszło. Dodam jedynie, iż wniosek Rady zawiadowczéj do zmiany statutu w tym duchu, aby tylko ci członkowie mieli prawo głosowania, którzy pełne udziały wpłacili, był tylko środkiem ochronnym, przeciw niepojętym, niepatryotycznym i niemoralnym agitacyom prezesa. Sądzę jednak, że ze zmianą stosunków i Rada Zawiadowcza przemyskiego Towarzystwa zgodzi się w téj mierze na zdanie p. Patrona, wyrażone w piśmie z dnia 10. b. m., do Dyrekcyi tegoż Towarzystwa, iż zmiana taka nie jest zgodną z duchem stowarzyszeń. Nie można zaś przypuszczać, aby się kto znalazł jeszcze w Towarzystwie przemyskiem, ktoby zdolen był do podobnéj, jak powyżéj opisałem, agitacyi.

Mniemam, że WPan Patron powinien wezwać hr. Aleksandra Krukowieckiego, aby nie czekając odnośnéj uchwały Rady, sam wystąpił z Towarzystwa i ambicyi swojéj spraw publicznych, zwłaszcza w zakres naszych stowarzyszeń wchodzących, nie poświęcał.

Smutne to zajście nie zachwieje jednak bytem stowarzyszenia przemyskiego, około którego wszelka inteligencya z zapałem się grupuje — i zapewne nie zaszkodzi sprawie naszych stowarzyszeń w ogóle, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności grę tę niebezpieczną nie podjęto ze strony, którą zwykle posądzają o tendencye zbyt radykalne w stowarzyszeniach.

We Lwowie, dnia 15. marca 1878.

Dr. Alfred Zgórski.

Czyli ustąpienie członka Dyrekcyi i ponowny jego wybór na nowo zarejestrowanym być ma, lub nie?

(*Dr. J. K.*) Ustawa z dnia 9. kwietnia 1373. nie stanowi wyraźnie, czyli zgaśnięcie mandatu członka Dyrekcyi wskutek upłynionego czasu, a zarazem i ponowny wybór téjże saméj osoby do rejestrów towarzystw zarobkowych i gospodarczych zaciągnięte być mają, lub nie. Przeciwnie, ze stylizacyi jedynego o wyborze tym wspominającego §. 16. ust. zdawałoby się, jakoby ponowne zarejestrowanie takie nie było wymaganém, a to dlatego, że ponowny wybór téjże saméj osoby nie jest zmianą w personalu Dyrekcyi, a tylko

[1]) P. Krukowiecki nie przewodniczył, gdyż sam w dyskusyi głos zabiérał.

wszelka zmiana takowego zarejestrowaną być winno. Jeżeli się jednak zważy ducha ustawy i właściwe znaczenie rejestrów handlowych i ich przeznaczenie, musi się przyjść do przekonania, że ponowne zarejestrowanie wyboru takiego jest koniecznêm, a to z następujących powodów:

Przeznaczeniem rejestrów handlowych w ogóle, a w szczególności także zadaniem rejestrów towarzystw zarobkowych i gospodarczych jest przedewszystkiêm uzyskanie dowodu w obec osób trzecich, iż wybrani członkowie Dyrekcyi, mają prawo takową zastępywać, i w imieniu jéj się zobowiązywać, gdyż w razie niezarejestrowania każdy trzeci może podnieść zarzut, iż mu prawo do zastępywania Dyrekcyi przez rzeczonego członka wiadomêm nie było, i na Towarzystwie ciężyłby w tym wypadku dowód, iż pomimo braku tego, dokonany wybór i prawo zastępstwa Dyrekcyi kontrahentowi temu były znane — który to dowód na każdy sposób w przeprowadzeniu swêm na pewne narażonymby był trudności (ustęp 3. i 4. §. 16. ust.). W obec okoliczności przeto, iż dawniejszy wybór członka Dyrekcyi i upłynięcie mandatu jego po jakimś czasie każdemu członkowi, a nawet i osobom obcym ze statutu samego tudzież z publicznych ksiąg, rejestrów i, integralną część takowych stanowiącéj, księgi załączeń dokładnie były znane, możnaby w razie niezarejestrowania ponownego wyboru bardzo łatwo narazić się na powyższy zarzut, a to têm bardziéj, o ile że wybór ponowny tychże samych osób, jest tylko d o p u s z c z a l n y m, a nie zaś k o n i e c z n y m.

Ponowne zarejestrowanie leży tedy w interesie Towarzystwa samego, gdyż tylko przez takowe Dyrekcya, a względnie i Towarzystwo, uzyskać może niewątpliwą legitymacyą członków Dyrekcyi do zastępywania spraw Towarzystwa na zewnątrz.

Do tego samego rezultatu dojdziemy, jeżeli kwestyą tę z innego stanowiska, a mianowicie z czysto formalnéj strony rozpatrzymy.

Zgaśnięcie mandatu członka Dyrekcyi przez upływ czasu jest faktem w tymże czasie, samym przez się, dokonanym, jest przeto zmianą w personalu Dyrekcyi, która w myśl §. 16. ściśle ustawę interpretując, w téjże saméj chwili do rejestrów zaciągniętą być winna, jak się stało. Nowy wybór członka, chociażby nawet bezpośrednio po fakcie powyższym nastąpił, jest niezawodnie, nowym faktem, który w razie ścisłego postępowania, w obec dokonanego jak powyżéj zarejestrowania ustąpienia, niewątpliwie zarejestrowanym być musi, a to têm bardziéj, o ile że w razie przeciwnym brakowałby przepisany komplet Dyrekcyi. Okoliczność zaś, że wybór ten paść może na tę samą osobę jest od poprzedniego faktu wystąpienia zupełnie niezawisłą, i w rezultacie swoim niepewną, nie może przeto bynajmniéj wywrzeć wpływu na obowiązek zarejestrowania wystąpienia członka Dyrekcyi, jako dokonanego już poprzednio faktu.

Wprawdzie ponowny wybór ten następuje zwykle w krótkim czasie, a może nawet i bezpośrednio po ustąpieniu, lecz to zupełnie nie zmienia rzeczy i rzeczywistego zamiaru ustawodawcy, który wszelką zmianę w personalu Dyrekcyi, czy to ustąpienie, czy téż wybory w publicznéj księdze rejestrów uwidocznioną mieć chce.

Z powyższego wywodu nie wypływa bynajmniéj jednak, jakoby ustąpienie członka Dyrekcyi osobno, zaś ponowny wybór jego osobno zarejestrowane być miały, gdyż wywód ten tylko dla lepszego rozpatrzenia kwestyi przytoczyliśmy, ściśle interpretując formalną stronę ustawy.

Zarejestrowania te mogą przeciwnie jednocześnie być podane do władzy sądowéj, a to têm pewniéj, o ile że ustawa nigdzie podobnego rozróżnienia nie wymaga.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo kredytowe miejskie. Dyrektorowie T. Ostroróg S a d o w s k i i Józef P i n i zostali na rekwizycyą sądu karnego uwięzieni. Wierzyciele wybrali zarządcą masy notaryusza lwowskiego p. M o r a w i e c k i e g o.

Walne zgromadzenia stowarzyszeń naszych licznie się odbywają — z przyjemnością możemy podnieść, że wszędzie widoczna jest dążność do z n i ż e n i a dywidendy i należytego wynagradzania funkcyonaryuszów Towarzystwa, jako to: członków Dyrekcyi i komisyi kontrolujących.

Bilanse Stowarzyszeń zarobkowych
za rok 1877.

Przemyśl. Towarzystwo zaliczkowe rolne, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką. R a c h u n e k s t r a t i z y s k ó w. Straty: Odsetki za rok następny pobrane 2.934·20; koszta urządzenia i mobiliów 72·66; koszta administracyi 1.680·82; zysk z r. 1877 3.766·11; razem 8.423·79. Z y s k i: Odsetki 8.076·41; odsetki za rok następny wypłacone 347·38; razem 8.423·79. B i l a n s. Stan czynny: Pożyczki udzielone na skrypta 129.328·16; pożyczki udzielone zastawy 1.300·—; odsetki za rok następny wypłacone 347·38; koszta urządzenia i mobiliów 653·97; zaliczki prawne 180·39; gotówka 3.457·79; razem 135.247·69. Stan bierny: Udziały członków 21.345·30; wkładki na rachunek bieżący 70.660·15; wierzyciele weksiowi 35 150·—; odsetki za rok następny pobrane 2.934·20; fundusz rezerwowy 1.421·93; zysk z roku 1877. 3.736·11; razem 135.247·69. Ogólny ruch kasowy 1,032.440·14. Liczba członków 743.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.